

**Od autora:** .....

---

Idąc jesienną aleją spotkałem starego kumpla Arka. Zналиśmy się jeszcze z podstawówki.

Arek był bardzo zdolny i radził sobie świetnie, mimo że nie przykładał się specjalnie do nauki. Siedzieliśmy w jednej ławce w liceum i gadaliśmy na lekcjach. Podziwiałem jego podzielność uwagi, potrafił ze mną przegadać pół lekcji i jednocześnie notował, to co mówił nauczyciel, a potem odpytywany, zawsze wszystko umiał. Ja oczywiście nawet nie próbowałem notować, a potem wywołany do tablicy, zapytany o cokolwiek, robiłem rybi ryjek i milczałem. Sam nie wiem jak udało mi się skończyć szkołę.

Arek dostał się na informatykę na Politechnice Wrocławskiej. Ja poszedłem na Akademię Ekonomiczną, ale szybko zostałem wyrzucony.

Potem nasze drogi się rozeszły. Parę lat temu zobaczyłem, że założył profil na Portalu Pisarskim, ale po roku bytności, nagle znikł.

Arek, tak jak ja, ucieszył się ze spotkania. Poszliśmy do knajpy na browarka. Kiedy bufetowa z wąsami przyniosła piwo, zapytałem dlaczego przestał bywać na PP. Arek popatrzył na mnie jakoś tak dziwnie.

- Ty nic nie wiesz. Prawda? - zapytał.
- Co mam wiedzieć?- odparłem.
- PP to wydmuszka.
- Co?
- Wydmuszka. Pusty w środku.
- Jak to?
- Exodus zaczął się mniej więcej w 2009-2010 roku. Ludzie zaczęli uciekać. A wcześniej wykruszali się powoli.
- Dlaczego?
- Nie wiem. Pewnie im się znudziło. Kiedyś była moda na kostkę Rubika. Pamiętasz?
- Jasne. Każdy miał kiedyś kostkę Rubika.
- I każdy układał godzinami, a potem nagle "pyk" i moda minęła.
- Była też moda na szachy, na brydża.
- I każda kończyła się tak samo nagle, jak się zaczynała.

Arek łyknął piwa i powiedział:

- Tak samo pewnie zdarzyło się z PP. Ale Portal Pisarski to jednak coś innego. Właściciele za dużo zainwestowali w serwis, aby pozwolić, żeby sobie on tak po prostu zdechł.
- A cóż oni mają do powiedzenia, skoro ktoś chce odejść, to odejdzie, nawet...
- O, nie - Arek zaśmiał się - nie tak hop siup. Kiedy szefowie portalu zobaczyli co się dzieje wynajęli firmę, która zapewniła im stały napływ...
- Wynajęli "Murzynów", którzy rejestrowali się na portalu za pieniądze?
- Ale gdzie tam! To by się im nie opłaciło. Wykupili abonament i zyskali dostęp do programu dostarczającemu serwisowi "martwe dusze".
- To znaczy?
- Program zapewnia masowy napływ nowych użytkowników, a wszyscy są wirtualni, istnieją tylko w pamięci serwerów należących do firmy.
- Na co komu tacy wirtualni nieaktywni userzy?
- Wcale nie powiedziałem, że są nieaktywni. Są tak samo aktywni jak prawdziwi, wystawiają prace, piszą komentarze, dyskutują...
- Ale te wszystkie prozy, poezje, fotografie...
- Najprostsze i najtańsze są zdjęcia. Tylko, że zabierają potem najwięcej miejsca na dysku.
- Program "kradnie" je z internetu?
- Kradzież szybko by się wydała. Kupują za grosze tysiące śmieciowych fotografii, albo korzystają z tych, co są w sieci za darmo.
- Ale przecież każdy zaraz pozna...
- I przerabiają je w programie graficznym, to znaczy program graficzny sam je przerabia, bez pomocy człowieka, zmienia rysy twarzy w portretach, tło, światło, mając w swojej pamięci miliony fotografii, potrafi sam wytwarzać nowe, na podstawie tych, które ktoś wcześniej zrobił. Piksel po pikselu.
- No dobra. Fotografie OK. rozumiem, chociaż nie wiedziałem, że są już takie programy, które s a m e potrafią modyfikować zdjęcia, ale co z resztą? A poeci? A poezja?
- Generator wierszy.
- Co? On, ten program, tak sam z siebie potrafi pisać wiersze?
- Niezupełnie sam. Ma "wtyczkę" do wszystkich zasobów poezji, jakie można znaleźć w internecie. Przerabia, kompiluje, permutuje, przekształca to co już napisano, a także na podstawie tego co widzi, tworzy własne utwory.
- Niesamowite! - aż nie mogłem uwierzyć.
- Tak samo jest z prozą. Program pobiera "szkielety" narracyjne z internetu, przekształca je i obleka w słowa według wewnętrznych algorytmów. Ma nieskończone możliwości, ponieważ ma dostęp

do całej literatury świata, może pisać "Kafką", "Dostojewskim", może nawet pisać "Joycem", ma nawet specjalne "dławiki" żeby nie pisać za dobrze, aby prawdziwi użytkownicy, z "krwi i kości" się nie zniechęcili... tyle że prawdziwych użytkowników na Portalu Pisarskim już nie ma.

- Jak to nie ma?

- Zostałeś tylko ty.

- Co?

- Sam jeden. Właśnie dlatego ci o tym mówię. Musiałem ci o tym powiedzieć.

Chwilę milczeliśmy. Byłem kompletnie skołowany.

- Ale zaraz - powiedziałem - skąd ty to wszystko wiesz?

- Jestem jednym z administratorów tego programu - powiedział Arek.

- Ty?

- A dlaczego nie? - zaśmiał się - pamiętasz jaki byłem dobry w szkole.

- Nie mogę w to uwierzyć. Przecież rozmawiam z tymi ludźmi, którzy tam są, komentują ich prace, oni komentują.

- Nie rozmawiasz. Czytasz. I piszesz. To różnica. Komunikacją między użytkownikami zajmuje się moduł informacyjny. Składa się ze stałej bazy komentarzy, mamy ich ponad sto tysięcy, oraz z generatora lingwistycznego, potrafiącego produkować nowe komentarze. Zastanów się. Na czym polega obecność użytkownika na portalu? Na umieszczaniu prac, tekstów, wierszy, zdjęć i na pisaniu postów. Więc powołanie do "życia" wirtualnego użytkownika polega na odpowiednim czerpaniu przez program z bazy tekstów i z bazy komentarzy. Oczywiście, nie jest to takie proste jak tutaj to opisuję. System posiada tysiące algorytmów i potrafi też sam "uczyć" się jak naśladować obecność na portalu żywego człowieka. Potrafi symulować różne osobowości ludzkie, z ich, ponoć, niepowtarzalną głębią i niejednoznacznością.

- Ale właściwie po co to wszystko? Po co ta cała maskarada?

- Jak to po co? Dla pieniędzy. Dla forsy z reklam. Dla kasy od reklamodawców. Im więcej użytkowników, im większy ruch na portalu, tym więcej kasy można wycisnąć z reklamodawców.

Milczałem zszokowany. Zapomniałem o piwie, które zrobiło się w międzyczasie ciepłe i straciło resztki piany. Nagle przypomniałem sobie coś, a właściwie uzmysłowiłem sobie jeden fakt, podstawowy fakt... aż podskoczyłem na krześle.

- Ale ja przecież poznałem dwie osoby z tego portalu! Dwie kobiety. Spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, więc jak to możliwe...

- Podstawione.

- Co???

- Aktorki wynajęte przez firmę na umowę zlecenie. Kiedy użytkownik portalu chce spotkać się "na żywo" z kimś z PP, kto naprawdę nie istnieje, firma musi wynajmować aktora, który zagra jego rolę. W naszej bazie danych są nazwiska pięciuset aktorów gotowych do współpracy. Przed spotkaniem muszą zapoznać się z profilem, jaki mają grane przez nich postacie na PP, przeczytać "swoje" posty, ustalić swój własny życiorys, tak aby pasował do profilu... To wszystko generowało kiedyś duże koszty, czynnik ludzki zawsze pochłania najwięcej wydatków, aktorom trzeba zapłacić, ale teraz to już właściwie przeszłość jeśli chodzi o Portal Pisarski, bo zostałeś tylko ty. Nie ma już innych chętnych na spotkania.

Zaschło mi w gardle.

- I to wszystko działa bez zarzutu? - zapytałem - nie macie żadnych wpadek?

- Nic nie jest doskonale - powiedział Arek. - Zresztą pomyśl... czy nie zauważyłeś niczego dziwnego będąc na PP?

Zastanowiłem się przez chwilę.

- Zauważyłem...[OCENZUROWANO]...

- No właśnie! - ucieszył się Arek. - System czasem fiksuje. Zawiesza się, dostaje czkawki, zdarzają się spadki napięcia w sieci. To owocuje dziwnymi zachowaniami "wstawionych". Zapętlają się, bełkoczą. To znaczy takie odnosimy wrażenie. Bo tak naprawdę zapętlą się generator postów, albo czerpak gotowych komentarzy pobiera je bez ładu i składu... albo moduł graficzny głupieje na chwilę i przedstawia piksele i urodzi potworka, wizualne straszdyło. Ten program jest jednak bardzo skomplikowany, bardzo złożony. W takim systemie nie wszystko da się przewidzieć. Większość kont działa bez zarzutu. Udało nam się zejść z ceną do jednego grosza za wyprodukowanie jednego użytkownika. To znaczy takiego "normalnego" typowego, Drożsi są mistrzowie. I tacy co lubią pofilozofować. Do takiego nie wystarczą gotowce z bazy postów. Program musi uruchomić dodatkowo generator komentarzy, a to kosztuje. Ale udało nam się zamknąć mistrzów w kwocie trzech-czterech groszy, całkiem nieźle w sumie.

- I to się naprawdę opłaca? - nie mogłem uwierzyć. - Ile można wyciągnąć kasy z takiego portalu jak PP? Grosz za jedno konto? A przecież koszty musiały być wielkie. Samo napisanie programu, pewnie dziesiątki, albo setki informatyków przy tym pracowało. Dodatkowo serwery, administracja i konserwacja systemu...

- Portal Pisarski to tylko jeden z tysięcy serwisów, które korzystają

z naszych usług. - powiedział Arek. - Myślisz, że strona "Mój Kot" naprawdę ma dwa miliony użytkowników?

- A nie ma?

- Wczoraj sprawdzałem. Czterystu pięćdziesięciu siedmiu.

I jest ich z każdym dniem coraz mniej.

- Więc cały internet jest wydmuszką?

- Jest dęty na maksa. Pompowany. Za dużo kasy poszło w uruchomienie tej maszyny. Za dużo forsy z reklam zgarbięto w okresie prosperity, aby tak łatwo teraz z tego zrezygnować.

- A ci co jeszcze w nim siedzą?

- Frajerzy, którzy myślą, że uczestniczą w czymś powszechnym. Tymczasem życie jest gdzie indziej.

Po rewelacjach, które "sprzedał" mój kumpel, nie mogłem ochłonąć. Później, po powrocie do domu, odpaliłem komputer i wszedłem na PP. Przeglądałem konta moich "znajomych".

"Więc, to tak" myślałem rozgoryczony. To ja się tu produkuję, wstawiam teksty, piszę prozę, komiksy wymyślam, nawet wiersze piszę, chociaż tak Bogiem a prawdą, nigdy ich ani nie czytałem, ani nie lubiłem... a tu po drugiej stronie - pustka...

Czy to możliwe? Czy naprawdę nie ma tu żywej duszy?

Tylko sami "wstawieni"? A jeśli tak, to po co umieściłem ten tekst? Po co, skoro nikt nie czyta, bo nikogo nie ma...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wieczyslaw, dodano 19.04.2013 07:39

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).